

# Endre László Varga

---

## Źródła i dokumenty do dziejów legionistów węgierskich służących w Legionach Polskich w latach 1914–1918

---

Niepodległość i Pamięć 23/1 (53), 253-279

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**Endre László Varga**

Emerytowany pracownik naukowy  
Uniwersytetu im. Karoliego w Budapeszcie

**Źródła i dokumenty do dziejów legionistów węgierskich  
służących w Legionach Polskich w latach 1914–1918<sup>1</sup>**

**Część V**

W tej części naszej publikacji kontynuujemy udostępnianie materiałów na temat historii powstania i działania Komendy Placu i Stacji Zbornej i Transportowej Legionów Polskich w Budapeszcie. Są to dokumenty autorstwa mjr. rez. WP Andrzeja Waisa, pierwszego komendanta placu, w tym cztery, także z jego spuścizny, przechowywane w Archiwum Muzeum Okręgowego w Tarnowie. Materiały zostały przekazane do tego muzeum w 1993 roku przez córkę majora. Publikujemy także, również pochodzące z jego spuścizny, krótkie wspomnienie Kazimierza Blicharskiego, technika, w chwili wybuchu I wojny światowej przebywającego w Budapeszcie. Zajął się on, za zgodą Związku Strzeleckiego we Lwowie, mobilizacją ochotników wśród Polaków pracujących na Węgrzech. Pod koniec zaprezentujemy dwa dokumenty dotyczące walk II Brygady Legionów Polskich na ówczesnej Rusi Węgierskiej (Kárpátalja) w 1914 roku oraz dwa inne z Archiwum Narodowego w Krakowie, z których pierwszy naświetla okoliczności działalności delegata NKN w Budapeszcie Tadeusza Stamirowskiego,

---

<sup>1</sup> Niniejsza publikacja została przygotowana dzięki stypendium udzielonemu mi przez Muzeum Historii Polski w Warszawie.

drugi stanowi raport Jana Dąbrowskiego, referenta prasy węgierskiej w Departamencie Wojskowym NKN na temat stosunku społeczeństwa węgierskiego do Polaków w latach 1914–1915.

## 1

### **Wspomnienie mjr. rez. WP Andrzeja Waisa<sup>2</sup> byłego komendanta Placu Legionów Polskich w Budapeszcie pt. *Komenda Placu i Stacji Zbornej Legionów Polskich w Budapeszcie*<sup>3</sup>**

#### II

#### Utworzenie Komendy Placu Legionów Polskich w Budapeszcie

Na uzasadniony wniosek Komendy Legionów, zezwoliła Naczelna Komenda Armii rozkazem Nr 4227, z dnia 7 lutego 1915 r. Komendzie LP na przydzielenie jednego ze swoich oficerów do c. i k. Komendy Placu w Budapeszcie w charakterze oficera placu LP i rozkazem Komendy Legionów nr 3 kwatera sztabu z dnia 8 marca 1915 r. przydzielono mnie do c. i k. Komendy Placu w Budapeszcie, z równoczesnym zwolnieniem mnie ze stanowiska dowódcy I/3 batalionu LP, mianując w tym samym czasie Komendantem baonu uzupełniającego w Budapeszcie w przypuszczeniu, że Magyar-Lengyel Club zorganizuje baon węgierski, z którym bym ja po przeszkoleniu jako dowódca odszedł na front.

Dnia 6 marca 1915 r., po zameldowaniu się u komendanta placu w Budapeszcie, płk. László, objąłem urządowanie. Naturalnie, że przydział mój zrobił tak w komendzie Placu, jak też i w „Komitecie ochotników” silne poruszenie. W komendzie Placu z tego powodu, iż roli oficera placu po prostu zupełnie nie rozumiano, zaś w „Komitecie” dlatego, iż odpadała im czynność wojskowa, która ze składek zbieranych na cele legionowe, dawała członkom tego Komitetu wcale

---

<sup>2</sup> Andrzej Wais (1884–1952) w latach 1908–1914 podporucznik 80. pułku piechoty c. i k. armii. W latach 1914–1915 w Legionach Polskich. Zwolniony z powodu choroby. W latach 1918–1922 w Wojsku Polskim.

<sup>3</sup> Wstęp został opublikowany w kwartalniku „Niepodległość i Pamięć” nr 2/2015, s. 239–242.

niezłe dochody, zaś po odpadnięciu tej czynności wspomniany Komitet nie miał celu istnienia, tym bardziej, że nawet werbunkiem do Legii miał się zająć Magyar-Lengyel Club w porozumieniu i pracować przy pomocy oficera placu.

Godziny urzędowe zaznaczone były od 9–12 rano i 3–6 wieczór.

Do obowiązków oficera placu należały: perlustracja i nadzór nad przebywającymi w tym mieście legionistami, dokładna ewidencja tych i w przejeździe się znajdujących, tudzież kontrola i ściganie tych osób, które nieprawnie nosiły mundur legionisty. Oficer placu był pod każdym względem c. i k. Komendzie podległym, wykonywał według jej zleceń swój urząd i od niej otrzymywał on swoje pobory.

W pierwszych początkach trudne było to urzędowanie, ponieważ oficer placu nie posiadał nikogo do pomocy, zaś później gdy zgłosiło się kilku legionistów, powierzone zostały [im] patrole, które w krótkim czasie wyłapały prawie wszystkich dezerterów oraz oczyściły teren z pseudolegionistów, rekrutujących się z dezerterów węgierskich honwedów. Ci bowiem przybrawszy czapkę legionową, mogli zupełnie spokojnie się w Peszcie zatrzymywać, nie nagabywani przez nikogo.

Kancelarię początkowo prowadził przydzielony z Komendy Legionów, legionista Miklósy Ferdinand Leo (sekretarz Klubu Węgiersko-Polskiego w Budapeszcie), ten jednak się zupełnie do tego nie nadawał. W parę dni później przybył drugi pomocnik, plutonowy Mikołaj Pécsy, który był wprawdzie nadzwyczaj pilnym i pracowitym, jednakże z powodu małej znajomości języka polskiego, nadawał się zaledwie do przepisywania aktów w języku niemieckim pisanych i do stylizowania aktów w języku węgierskim.

W drugiej połowie marca 1915 r. przydzielony zostaje do pomocy porucznik żandarmerii połowej Legionów Polskich, Antoni Schwarz ze synem swoim, wachmistrzem żandarmerii (syn por. Schwarz umarł w czerwcu lub lipcu 1915 r. w Wiedniu).

Porucznik Schwarz zorganizował z przebywających w Budapeszcie legionistów patrole, którymi wyłapywał innych. Patrole te pełniły swą służbę nader gorliwie i każdego dnia dostawiały kilku zbiegów (samyh Węgrów) do Komendy Placu i odstawiały ich potem do Komendy Legionów. Przy wydatnej pracy por. Schwarza udało się komendantowi placu wprowadzić wkrótce ład i porządek, w czym pomocne też były komendy dworców kolejowych.

Z końcem kwietnia 1915 r. ustanowiono w Budapeszcie ekspozyturę żandarmerii polowej LP, do której przydzielono w miejsce odeszłego do Wiednia por. Schwarza, ppor. żand. pol. Ignacego Musiałkowskiego.

W tym samym czasie przydzielony zostaje oficerowi Placu, jako siła kancelaryjna, sekcyjny 2. pułku piechoty LP Stanisław Wojnas. Ten z zawodu starszy nauczyciel szkoły ludowej w Krakowie, był prawą ręką komendanta placu.

Wprawdzie ustanowienia oficera Komendanta placu, wprowadziło pewnego rodzaju ład i porządek wśród legionistów i skróciło włóczęgostwo oraz nieprawne noszenie munduru, jednakże w niczym nie poprawiło położenia, w jakim się znaleźć musiał legionista w czasie podróży na front, gdyż Komenda placu LP nie posiadała własnej Komisji Gospodarczej, a w dodatku oficer placu tylko sprawami oficerskimi się zajmował, bo sprawy szeregowych załatwiał komendy uzupełnień.

Niedoli legionistów pod względem żywnościowym, zapobiegłem częściowo tym, że wymogłem zarządzenia, by na stajniach, na których znajdowały się jadalnie wojskowe, na podstawie marszruty podpisanej przeze mnie, wydawano legionistom analogiczne, jak i innym żołnierzom armii austriackiej, obiady i kolacje, zaś dla pozostałych w Budapeszcie wydawała kompania uzupełniająca przy c. i k. Komendzie Placu.

Wkrótce potem, bo około 15 maja wydane zostało rozporządzenie Ministerstwa Obrony Krajowej, w myśl którego utworzone zostały w Pradze, Wiedniu, Krakowie, Morawskiej Ostrawie i Budapeszcie „Stacja Zborna i Transportowa dla Legionistów Polskich” (Sammel und Transportstellen für polnischen Legionäre)<sup>4</sup>.

### III

#### Stacja Zborna i Transportowa LP w Budapeszcie

Zadaniem utworzonych stacji zbornych było zaopatrywanie wychodzących ze szpitala wyzdrowieńców w dokumenty podrózne

---

<sup>4</sup> Dokładne określenie: Sammel und Transportstellen für polnischen Legionäre beim k. u k. Platzkommando in Budapest.

i pieniądze oraz wysłanie transportami po kilku lub kilkunastu razem do swych przynależnych oddziałów.

W skład Komendy Stacji Zbornych i Transportowych wchodzić mieli: jeden starszy oficer legionów jako komendant, dwóch młodszych oficerów, z których jeden był przeznaczony na oficera służbowego, drugi na oficera prowiantowego, jeden oficer likwidujący, jeden podoficer rachunkowy, dwóch podoficerów kancelaryjnych, jeden sierżant służbowy, sześciu legionistów podoficerów do pełnienia służby wewnętrznej, dwudziestu czterech legionistów do pełnienia służby wewnętrznej, wśród tych rzemieślnicy, jak szewcy, krawcy i jeden kucharz.

Stan z każdej ze stacji zbornych był liczył: 4 oficerów, 10 podoficerów, 25 szeregowych.

Stanu tego jednakże żadna ze stacji zbornych nigdy nie posiadała, ponieważ personel ten uzupełniał się po większej części z uzdrowieńców powracających ze szpitali wojskowych i ci byli zawsze po kilku dniach pobytu odsyłani do swoich oddziałów.

Ustanowienie stacji zbornych miało tę dobrą stronę, iż oprócz zaopatrzenia legionistów w pieniądze i dokumenty, otrzymywał każdy z przebywających na stacji zbornej nowy lub w bardzo dobrym stanie, odświeżony mundur i całe obuwie, tak, że przybywszy do oddziału nie sprawiał przykrego wrażenia jak poprzednio, gdy wracał w pomiętych i potarganych, z ostatniego kąta szpitalnego wyciągniętych łachach.

Stacja zborna w Budapeszcie prowadziła ewidencję legionistów rozsianych po wszystkich szpitalach Węgier, zaś szpitale były obowiązane natychmiast po przyjęciu legionisty w swój stan zawiadomić o tym Komendę stacji zbornej za pośrednictwem kart ewidencyjnych.

Każdy szpital sporządzał te karty w dwóch egzemplarzach i jedną zachował dla siebie, zaś drugą wysyłał.

Stacje zborne oprócz zalet natury ściśle wojskowej, posiadały też i tę zaletę, że w większych centrach państwa austro-węgierskiego zwracały na siebie uwagę obcych, zaś dla swoich były one środowiskiem, gdzie Polacy na obczyźnie mogli się schodzić i ze sobą przybywać. Rozproszeni po większych miastach, nie wiedzieli nic niemal o sobie, chyba, że ich jakiś przypadek łączył, a z utworzeniem stacji zbornych każdy tam szedł w nadziei spotkania kogoś wśród legionistów ze swoich znajomych i o nich się też dowiadywał.

Szczególnie serdeczne współzycie rozpoczęło się w Budapeszcie z chwilą, gdy ówczesny komendant stacji zbornej kapitan Stefan Paślawski poddał myśl utworzenia biblioteki, którą doprowadził do skutku z ogromnym nakładem pracy i wydatków z własnej kieszeni.

Oprócz biblioteki posiadała stacja zborna także znaczną ilość gazet polskich, z których najwięcej i każdego dnia regularnie, od samego początku istnienia komendy placu dostarczyły bezinteresownie, na moje zawiadomienie o istnieniu w Peszcie tej placówki redakcja „Naprzód” (20 egzemplarzy dziennie), i „Ilustrowany Kurier Codzienny” (3). Dzienniki te ze względu [na] największą ich ilość, wysłałem też do innych szpitali poza Budapesztem, gdzie znajdowali się legionieści.

Stacja zborna w Budapeszcie została w dniu 15 września 1917 r. zwinięta, a personel jej z wyjątkiem por. Niemczykowskiego, legionisty Dubickiego odesłany do swoich pułków.

#### IV

Personel zajęty przy Komendzie Placu, Stacji Zbornej i Transportowej w Budapeszcie

Komenda placu LP znajdowała się od 1 marca do 25 marca 1915 r. w budynku c. i k. Komendy placu przy ul. Veres Pálné nr 1, następnie od dnia 26 maja do 23 czerwca 1915 r. przy ul. Nyáry 19.

Stacja zborna mieściła się najpierw przy ul. Molnár I p. 47, następnie do 3 października 1915 przy ul. Veres Pálné, a od 3 października 1915 r. do 15 września 1917 r. przy ul. Mehmed Sułtan 1/11.

Personel:

Komendanci Stacji w Budapeszcie:

Kpt. Andrzej Wais od 1 marca 1915 r. do 18 września 1915 r., kpt. Jan Łuczyński od 18 września 1915 r. do 11 listopada 1915 r., Stefan Paślawski od 11 listopada 1915 r. do 17 września 1917 r., chor. Maksymilian Byk (zastępstwo) od 17 listopada 1916 r. do 31 grudnia 1917 r., por. Władysław Niemczykowski od 31 marca 1918 r. do końca.

Oficerowie kancelarii rachunkowej: por. Karol Schmidt od 11 czerwca do 1 września 1915 r., ppor. Karol Gałązka od 1 września 1915 r. do 4 sierpnia 1916 r., por. Jakób Apfel od 20 sierpnia do 15 września 1917.

Oficerowie przydzieleni czasowo: chor. Maksymilian Bick od 10 listopada do 9 kwietnia 1917 r., chor. Drzewicki Aleksander od 12 lipca 1916 do 5 lutego 1917 r., ppor. Jan Baran od 16 listopada 1916 do 15 kwietnia 1917 r.

Podoficerowie zajęci w kancelarii komendy: plut. Mikołaj [Miklós] Pécsy od 10 marca 1915 do 21 lipca 1915, sekc. Stanisław Wojnas od 20 kwietnia 1915 do końca, Aleksander Jurkiewicz od 8–9 maja 1915, st. sierż. Włodzimierz Jurkiewicz od 8 czerwca do końca, st. sierż., Ksawery Dubicki od 6 czerwca 1915 do końca, leg. Tadeusz Batowski od 4 września 1915 do 12 maja 1916 (zginął w walkach na Wołyniu w r. 1916).

Podoficerowie zajęci w kancelarii rachunkowej: sierż. Józef Neuntoufel od 11 czerwca 1915 do 23 września 1916, sierż. Schöberl od 11 czerwca 1915 do 1 czerwca 1916, kapral Józef Bleiman od 1 czerwca 1916 do 18 sierpnia 1916, sierż. Maksymilian Edler von Knapitsch od 6 grudnia 1916 do 2 października 1917, sierż. Wojciechowski Aleksander od 3 czerwca 1917 do 15 października 1917 r.

Jako kurjer Komandy placu LP fungował kapral Jan Wieczorkiewicz od 1 marca 1915 do 1 czerwca 1915 (ranny w Karpatach w rękę w lipcu 1915).

**Archiwum Muzeum Okręgowego w Tarnowie (AMOT), Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie, sygn. MT-H/2151/1-2, s. 15–20. Oryginał, kopia maszynopisu, format trochę większy niż A4, bez daty.**

## 2

### **Wspomnienie Kazimierza Blicharskiego**

W pierwszych dniach rozpoczęcia wojny światowej, byłem w Budapeszcie. Jako członek Związku Strzeleckiego we Lwowie, zwróciłem się dnia 10 sierpnia 1914 telegraficznie do Lwowa o instrukcję w sprawie możliwości stworzenia mobilizacji ochotniczej w Budapeszcie. Na to odwrotnie, bo już 11 sierpnia 1914 otrzymałem odpowiedź telegraficzną: „Equipirte und geschulte könnten sofort Krakau abreisen” (Wyekwipowani i wyszkoleni mogą natychmiast odjechać do Krakowa) „Komission”. Na podstawie tego telegramu odniosłem



się do kolonii polskiej w Kőbánya koło Budapesztu, do ks. proboszcza Danka<sup>5</sup>, ażeby między swoimi Polakami, zmobilizować ochotników do Strzelca. Niestety, szło to bardzo ciężko, raz dlatego, że lwia część pracujących w kopalni należała do wojska austriackiego i ci odeszli w dniu mobilizacji do swoich pułków, po drugie, że tym, którzy pozostali, nie bardzo patriotyzm przemawiał do serca i mając iść i walczyć o wolność i niepodległość Polski, woleli oni na miejscu pozostać i czekać na wynik wojny.

Równocześnie zwróciłem się do Polsko-Węgierskiego Towarzystwa w Budapeszcie ul. Andrásyego, gdzie dano mi odpowiedź wymijającą, że to Towarzystwo nie ma nic wspólnego z organizowaniem ochotników wojskowych. Byłem więc bezradny, gdzie się zwróciłem o pomoc mobilizacyjną do Polaków otrzymałem odpowiedź odmowną.

Postanowiłem wtedy na własną rękę i odpowiedzialność ogłosić mobilizację w dziennikach budapeszteńskich, na co jednak musiałem mieć pozwolenie z Ministerstwa Wojny [Honwedów] w Budapeszcie. Pozwolenie takie, dzięki przychylności i stosunkom, łączącym nas Polaków z Węgrami i przez wzgląd na rok 1848 kiedy [...] – bez wielkich trudności otrzymałem z tym warunkiem, że ochotników [w] wieku poborowym, jak również i małoletnich przyjmować mi nie wolno.

Mając w rękę zezwolenie na ogłoszenie i przeprowadzenie mobilizacji, następującej treści: „Wojskowa Komisja Kontrolująca w Budapeszcie. Ze względu na patriotyczny cel, poleca się najgoręcej prośbę o bezpłatną jazdę do domu pragnących wstąpić do wojska, iżby mogli rozpocząć swą służbę wojskową. Podpis: Komisja Wojskowa Kontrolująca w Budapeszcie. Dnia 13 sierpnia 1914”.

Dnia 14 sierpnia 1914 r. ogłosiłem w dziennikach budapeszteńskich „Az Est” i „Magyarország” mobilizację ochotników do Strzelców Polskich. („Az Est” z 14 sierpnia 1914, s. 7. Wyciąg jako załącznik).

Treść tej odezwy była następująca:

---

<sup>5</sup> Ks. Wincenty Danek (1870–1945). Budował kościół Kőbányi (obecnie X dzielnica Budapesztu) w 1929 roku, Dom polski w 1932, proboszcz do śmierci tj. 28 kwietnia 1945 r. Zob. o nim: ks. Maciej Józefowicz, Mieczysław Wieliczko, *Ks. Wincenty Danek tisztelevelő*, Budapeszt 2005. Dwujęzyczna praca.

„Polacy ochotnicy! Blicharski Kazimierz technik, Budapest, Koral u. 9 na wezwanie Lwowskiej Komisji Strzeleckiej wzywa wszystkich ochotników, chcących wstąpić w szeregi Strzelców i walczyć o wolność i niepodległość Polski do zgłaszania się Koral utca 9.

Obecnie nasze plutony komendy zachodnie (krakowskie) walczą z naszym wrogiem, a teraz łączy się komenda wschodnia (lwowska) z komendą zachodnią (krakowską).

Polacy! W naszych szeregach walczą o wolność dzieci i starcy, a trzeba nam ludzi młodych i zdrowych, więc żywo ruszajcie pod sztandary wolności polskiej!”

Po takim ogłoszeniu mobilizacyjnym, zgłaszało się bardzo wielu Polaków i Węgrów, ale przeważnie małoletnich, chorych lub nie mających zezwolenie rodziców.

Ze zgłoszonych wybrałem 160 ludzi, którym nazaczyłem dzień wyjazdu.

W dniu wyjazdu tj. 18 sierpnia 1914 przygotowałem cztery wagony na dworcu wschodnim, dla umieszczenia 160 ludzi. Do chwili jednak wyjazdu zgłosiła się połowa tj. 80, z którymi ruszyłem do Krakowa. Jadąc przez obszar węgierski nie miałem żadnych trudności, za to gdy dostałem się na Śląsk Cieszyński, na stacji Bogumin (Oderberg) przystąpili agenci niemiecko-austriaccy do rewizji osobistej i pomimo moich zabiegów u władz tutejszych, potrafil mi z drogi zwrócić około 40 ludzi, reszta zaś została tak zniechęcona sekaturą agentów, że rozeszła się samowolnie. Pozostałą garstkę 24 ochotników przywiozłem do Krakowa i zgłosiłem w Oleandrach, gdzie między nimi Komisja Lekarska wybrała zaledwie kilku ludzi i to tylko Polaków, bo z Węgrami nie mogli się porozumiewać.

Podpis:  
Kazimierz Blicharski, technik  
Kraków, ul. Floriańska 32.

**AMOT, Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzej Waisie, sygn. MT-H/2159. Maszynopis, s. 2, 5, format trochę większy niż A4. Bez daty, z własnoręcznym podpisem ołówkiem.**

3

**Ks. biskup Władysław Bandurski<sup>6</sup> w Budapeszcie**

Zaproszenie

Rodacy! Wśród grozy wojennej i obecnych smutków zajaśnieją nam znowu chwile radosne. Przybywa do Budapesztu polski ks. biskup Władysław Bandurski, znakomity kaznodzieja, gorący patriota. Wstąpi pociecha do serca każdego katolika i Polaka.

W sobotę 26 czerwca [1915 r.] o godz. 6 wieczorem wypowie ks. biskup kazanie w kościele O.O. Serwitutów – IV. Szervita tér – na żałobnym nabożeństwie za legionistów polskich poległych na polu chwały. W niedzielę 27 b.m. o godz. 10 przed południem, udzieli ks. biskup sakramentu bierzmowania w kościółku polskim na Kóbánya przy X Kápolna tér. Po sumie tegoż dnia dokona ks. biskup poświęcenia gruntu pod kościół polski w Budapeszcie na rogu X. Antalfy u. i Óhegy utca. W poniedziałek 28 b.m. urządza Związek Katolików Węgierskich o godz. 13 po południu wycieczkę do Visegradu na rzecz wdów i sierot po legionistach polskich. Ks. biskup pojedzie z nami i we Visegradzie, (gdzie w młodości swojej żyła Św. Kinga, patronka nasza) wygłosi okolicznościowe przemówienia. Punkt zborny przy IV Eötvös tér naprzeciw Hotelu „Ritz”. Karty na II klasę po 1 koronie, I klasa po 2 korony są do nabycia w biurze „Związku Katolików Węgierskich – Országos Katolikus Szövetség, IV Ferenciek tere 7, III. schody I piętro albo przy okręcie. Żywność należy wziąć ze sobą. Okręt powraca do Budapesztu ok. godz. 10 wieczorem.

Św. Kinga wyjednała nam wiele łask u Boga kiedy Ojczyzna nasza ongiś, podobnie jak teraz – była zagrożoną.

Modlić się więc będziemy o szczęśliwe zakończenie wojny za jej przyczyną.

podpis ks. Wincenty Danek

---

<sup>6</sup> Władysław Bandurski (1865–1932) biskup sufragan archidiecezji lwowskiej. Honorowy kapelan I Brygady Legionów Polskich. Od 1918 biskup polowy WP.

AMOT Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzej Waisie, sygn. MT-H 2185. Oryginalne pismo sporządzone ręką ks. Wincentego Danka proboszcza Polaków w Kőbányi (Budapeszt). Format A4.

4

## **Przed dwunasty lata w Budapeszcie**

### **W drugą rocznicą zgonu ś.p. biskupa-żołnierza**

W nawiązaniu do wspomnień o Zmarłym przed dwoma lata, a nigdy nieodżałowanym w legionowej rodzinie ś.p. ks. biskupie Bandurskim, jako ówczesny komendant placu LP oraz komendant budapeszteńskiego batalionu uzupełniającego dla LP w Budapeszcie, chcę na tym miejscu przypomnieć, jak pięknie i szacownie naszego ukochanego Biskupa przyjmowali Polacy zamieszkali na Węgrzech oraz Węgrzy, zgromadzeni w Klubie Katolickim „Központi Katolikus Kör” i w Klubie Węgiersko-Polskim – „Magyar-Lengyel Klub”.

Już przed wojną światową, proboszcz polskiego kościółka w Budapeszcie ks. Wincenty Danek, pragnął budować dla licznej budapeszteńskiej Polonii kościół polski w Budapeszcie. Po uzyskaniu gruntu na ten cel, w dzielnicy X na rogu ul. Apaffy’u i Óhegy utca, postanowił przystąpić do realizowania swych zamiarów, tym bardziej, że składki na ten cel sypały się hojnie z rąk Polaków, przebywających na Węgrzech, a także rząd węgierski i sami Węgrzy obiecali sprawę tę gorąco wesprzeć.

Na uroczystość założenia kamienia węgielnego i poświęcenia placu zaproszono ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego, aby, jak głosiła wydana do Polaków i Węgrów odezwa Komitetu budowy kościoła „wśród grozy wojennej i obecnych smutków zajaśniały nam znowu chwile radosne i wstąpiła [nadzieja] do serca każdego Polaka i katolika”.

W dniu 26 czerwca 1915 r. powozem zaprzężonym w białe konie, przybył ks. biskup dr Władysław Bandurski, znakomity kaznodzieja i gorący patriota, na godz. 6 wieczorem do kościoła OO. Serwitutów IV Servita tér, gdzie po nabożeństwie żałobnym za poległych

Legionistów Polskich, wygłosił podniosłe kazanie, następnego zaś dnia o godz. 10 przedpołudniem udzielił ks. biskup sakramentu bierzmowania w kościółku polskim na Kőbányi w X dzielnicy przy Kápolna tér. Po sumie tego dnia dokonał poświęcenia gruntu pod kościół polski w Budapeszcie. W uroczystości tej brały udział liczne rzesze Polaków zamieszkałych nie tylko w Budapeszcie, ale w dalszych okolicach osiadłych, oraz reprezentacja władz miejskich rządowych i stowarzyszeń węgierskich i polskich.

W poniedziałek 28 czerwca 1915 r. urządził Klub Katolików Węgierskich „Központi Katolikus Kör”, żywiący do nas Polaków ogromną sympatię i tradycyjną przyjaźń oraz Klub Węgiersko-Polski – „Magyar-Lengyel Klub” z prezesem bar. dr Albertem Nyarym i jego sekretarzem br<sup>7</sup>. Miklósi Ferdinandem Leo<sup>8</sup> na czele, wielką wycieczkę do Visegradu, gdzie spędziła swoją młodość Św. Kinga, nasza patronka. Wycieczka ta, nad którą protektorat objęli [Pani] hr. Csekonics Endréné<sup>9</sup>, hr. Dessewffy Aurel<sup>10</sup>, [Pani] hr. Esterházy Janosné<sup>11</sup>, wyruszyła o godz. 3 po południu w towarzystwie ks. biskupa Dr Wł. Bandurskiego oraz papieskiego prałata i wielkiego gorącego sympatyka Polski ks. Dr Sándora Gissweina<sup>12</sup>, licznie zebranej publiczności polskiej i węgierskiej i wcale pokaźnego oddziału Legionistów Polskich, przebywających w szpitalach węgierskich. Okrętem przez Szentendre

---

<sup>7</sup> Miklósi nie był baronem.

<sup>8</sup> Leo Ferdinánd Miklósi (1889–1966) polonofil. Skończył szkołę handlową. Służył w II baonie 3. pułku piechoty LP na froncie od listopada 1914 do marca 1915, następnie w Komendzie Placu LP w Budapeszcie. Zob. artykuł pt. *Głos ziemi krakowskiej* [w:] „Gospodarz Polski” nr 17 stycznia 1932 r. Prezes Związku Legionistów Polskich w Budapeszcie (1930–1947).

<sup>9</sup> Hr. Csekonics Endréné z d. Cziráky, Constanż.

<sup>10</sup> Hr. Aurel Dessewffy (1846–1928) prezes Izby Wyższej Parlamentu Węgierskiego (1906–1910), deputowany do Zgromadzenia Narodowego (1927), członek Prezydium Węgierskiej Akademii Nauk.

<sup>11</sup> Hr. Esterházy Jánosné z d. Tarnowska, Elżbieta.

<sup>12</sup> Sándor Gisswein (1856–1923) polonofil, ksiądz, prałat papieski, założyciel Partii Chrześcijańsko-Socjalnej (1910), w latach 1906–1910 oraz 1910–1918 członek Izby Niżej Parlamentu węgierskiego, w latach 1920–1922 deputowany do Zgromadzenia Narodowego. W czasie I wojny światowej popierał w Parlamencie kwestię polską. Członek korespondencyjny Węgierskiej Akademii Nauk.

przyjechano do Visegradu, gdzie po wysłuchaniu okolicznościowego kazania o Św. Kindze wygłoszonego przez ks. biskupa Bandurskiego, oraz po krótkim wypoczynku, w miłym i serdecznym nastroju wy-cieczka powróciła do Budapesztu.

Dniu 30 czerwca wieczorem urządził Klub Katolicki w swoich salonach przy ul. Molnár nr 11, którego gościem przez cały czas pobytu w Budapeszcie był nasz drogi ks. biskup, uroczysty bankiet, w którym wzięła udział elita towarzystwa węgierskiego i polskiego, zarówno ze sfer duchownych, jak też i arystokratycznych, cywilnych i wojskowych. Gospodarze tego Klubu hr. Zichy János<sup>13</sup>, prymas Węgier Csernoch<sup>14</sup>, dr István Zsembery, dr Zoltán Hindy oraz ś.p. Dr Gyula baron Syntinis<sup>15</sup> przywiózł sztandar dla legionistów polskich, znani sympatycy polscy, którzy w czasie wojny, w samym Budapeszcie prowadzili ponad 8 szpitali, gdzie ranni Polacy byli na równi z obywatelami węgierskimi życzliwie traktowani – prowadzili w chwilach wolnych od programowych zajęć naszego ks. biskupa po wszystkich swoich szpitalach, a niezapomniany ks. biskup krzepił na duchu rannych legionistów.

Kilkudniowy pobyt ks. biskupa dla wszystkich Polaków, których losy na tę życzliwą i przyjemną ziemię węgierską rzuciły – był pełnym radości i pozostawił w sercach wszystkich miłą i niczym niezatartą wdzięczność i pamięć o ukochanym gorącym patriotcie polskim biskupie-żołnierzu.

Andrzej Wais mjr rez.

**AMOT, Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie, sygn. MT-H/2171/3. Wycinek prasowy z niezidentyfikowanej gazety wydanej w Grudziądzu z r. 1934.**

---

<sup>13</sup> Hr. János Zichy (1868–1944) dr praw, członek Izby Wyższej Parlamentu Węgierskiego, dwukrotnie minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przed 1918 r. Deputowany do Zgromadzenia Narodowego (1920–1922).

<sup>14</sup> János Csernoch (1852–1927) prymas Węgier w latach 1912–1927.

<sup>15</sup> Br. Gyula Syntinis (1892–1922) polonofil, właściciel ziemski w Nagybánja, członek Klubu Węgiersko-Polskiego w Budapeszcie.

5

**Kartka pocztowa DR Jana Dąbrowskiego<sup>16</sup> z Krakowa do kpt.  
Andrzeja Waisa w Budapeszcie**

Wielmożny Pan Andrzej Wais  
Kapitan 3 p. Legionów Polskich

Budapest  
IV Veres Pálné u 1  
K. u. k Platzkommandó

Kraków 23 marca 1915

Przepraszam, że dotychczas nie dałem odpowiedzi, lecz byłem ogromnie zajęty. Ogłoszenie, któregoś sobie życzył umieszczałem już w dziennikach. Zawiadomiłem również o swoich życzeniach komendanta placu, który miał Ci dać ze swej strony odpowiedź pisemną.

Łączę serdecznie pozdrowienia:

J. Dąbrowski

Dla znajomych ukłony.

Stempel cenzury z poczty dworcowej (Bahnpost I Amt. Censuriert)

**AMOT, Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie, sygn. MT-H/ 2182.**

6

**Pismo pana Malisza z Wiednia do kpt. Andrzeja Waisa  
komendanta placu Legionów Polskich w Budapeszcie**

Wiedeń, 6 kwietnia 1915

---

<sup>16</sup> Jan Dąbrowski (1890–?) historyk. W latach 1914–1918 referent prasy węgierskiej w Biurze prasowym Departamentu Wojskowego NKN. Wybitny znawca historii średniowiecznej Węgier i stosunków polsko-węgierskich. Członek Węgierskiej Akademii Nauk (1924), Towarzystwa Literackiego im. Petőfiiego w Budapeszcie, dr h.c. Uniwersytetu w Budapeszcie (1935), prezes Towarzystwa Polsko-Węgierskiego w Krakowie. Aresztowany w Krakowie przez gestapo, wraz z innymi profesorami UJ, został zwolniony po interwencji węgierskiej.

Mój Kochany!

Proszę Cię bardzo, nie nasyłaj mi tu ludzi chorych, którzy by równie dobrze mogli zostać w szpitalu w Budapeszcie, bo gotów jestem zrewanżować się całym transportem.

Podpis  
Malisz

**AMOT Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzej Waisie, sygn.MT-H/ 2179. Oryginał, maszynopis s. 1., format A4, z własnoręcznym podpisem piórem.**

7

**Pismo Władysława Studnickiego<sup>17</sup> do kpt. Andrzeja Waisa  
Komendanta Legionów Polskich w Budapeszcie**

Nagłówek pisma: Magyar-Lengyel Légió Bizottsága – Komitet Węgiersko-Polskich Legionów

Budapeszt, VIII Erzsébet körút 14.I.p.14 pok.tel. 113-01.

Nr 234/1915.

Wielmożny Pan kpt. Andrzej Wais  
w Budapeszcie

Budapeszt, 20 kwietnia 1915.

Na kartkę służbową mam honor odpowiedzieć, że ci legionieści co byli po szpitalach już wyzdrowieli, wyjechali, co się tyczy dezerterów listę posłałem do miejskiego policyjnego kapitana Andreka i ci już są aresztowani. Za jedną drogą posyłam i listy dla legionistów.

Zostają z głębokim szacunkiem i poważaniem:

W. Studnicki

2 dokumenty dołączam.

m.p. Pośrodku godło Polski i Węgier.

---

<sup>17</sup> Władysław Studnicki (1867–1953) publicysta i polityk, germanofil.



AMOT, Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie, sygn. MT-H/2182. Maszynopis, oryginał, s. 1, format większy niż A4, podpisany piórem przez W. Studnickiego. Brak załączonych dokumentów.

8

**Pismo Centralnego Biura Wydawnictw NKN w Wiedniu skierowane do Komendy Legionów Polskich w Budapeszcie**

Wiedeń, 1 maja 1915  
IV. Weyringergasse 14/II

Dla Szanownej Komendy Polskich Legionów  
w Budapeszcie

Stosownie do życzenia wysłano Szanownej Komendzie gratis 5 albumów Kossaka i 20 druk NKN.

Cześć!

AMOT, Spuścizna po mjr. rez. WP Andrzeju Waisie, sygn. MT-H/2178. Oryginał, odręczny list na białym arkuszu, format A4, z nieczytelnym podpisem.

9

**Raport mjr. Mariana Januszajtisa<sup>18</sup> do Komendy Legionów w Vucskómező<sup>19</sup>**

Rókamező<sup>20</sup>, 16 XII 1914

---

<sup>18</sup> Gen. dyw. Marian Januszajtis-Żegota (1889–1973), wówczas dowódca baonu, następnie 2. pułku piechoty.

<sup>19</sup> Vucskómező – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Вучкове w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

<sup>20</sup> Rókamező – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Лисичово w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

1/Na froncie dziś nie zaszło nic szczególnego. Tak jak meldowałem pozostaje na Prislop<sup>21</sup> 5 plutonów. Nieprzyjaciel fortyfikuje północną część Csusзки<sup>22</sup>, dziś zataczano tam działa. W Csusce dziś było starcie między nami a rosyjskim patrolem – rosyjski został rozbity.

2/Utrzymuję ścisły związek z grupą Bereznera i utworzoną grupą w Zajgo<sup>23</sup>.

3/Dotyychczas nie otworzono magazynu prowiantowania w Kusznicza<sup>24</sup>, skutkiem czego odczuwać się daje braki w zaprowiantowaniu szczególnie wobec znacznej ilości koni jucznych i wierzchowych.

4/Proszę posłusznie o natychmiastowe zaopatrzenie 70 ludzi artylerii górskiej w buty i mundury.

5/Proszę posłusznie o zaopatrzenie całej grupy 928 ludzi w namioty, bez których służba staje się wobec obecnej pogody niemożliwą. W dalszym ciągu proszę o odpoczynek dla grupy.

6/Proszę posłusznie o wyasygnowanie pieniędzy dla baonu ½ pułku na wyekwipowanie oficerów – wykazy przedłożone przed miesiącem oraz zaliczkę na żołdy dla całej grupy oraz na wyżywienie.

7/Wobec tego, że są pewne podejrzenia, że niektórzy nasi konfidentci są również na żołdzie rosyjskim proszę posłusznie o zwrócenie na to uwagi.

8/Już 2 dni nie otrzymałem z Komendy Legionów rozkazów dziennych. Zapytuję czy zostały wysłane. Ja ze swej strony codziennie przysyłam raporty z wypadków – czy je otrzymano? Proszę o telefoniczne potwierdzenie odbioru.

Rókamezõ, 16 grudnia 1914.

/-/ Januszajtis major

---

<sup>21</sup> Przełęcz na Rusi Węgierskiej Prislop, węg. Borsai hágó, (rum. Pasul Prislop) 1416 m n.p.m. dziś w Rumunii. Przez przełęcz prowadzi droga do północnej Mołdawii. Przełęcz łączy Maramarosz z Mołdawią północną.

<sup>22</sup> Csuszka – wieś na Rusi Węgierskiej, dziś Тюшка w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

<sup>23</sup> Zajgo – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Дуцино w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

<sup>24</sup> Kovácsrét – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Кушниця (Kusznyca) w Oblasty Zakarpackiej na Ukrainie.

CAW I. 120.28.57. Odręczny raport podpisany przez autora, format A5, s. 2. Przeszedł do adresata 16 grudnia 1914 r., g. 8.15.

10

**C. i K. Komenda Polskich Legionów do komendy grupy p. majora Januszajtisa<sup>25</sup> w Rókamező<sup>26</sup>**

Przyszedł do Rókamező 16 grudnia 1914, g. 5 po południu<sup>27</sup>.

Nieprzyjaciel naprzeciw grupy Ökörmező<sup>28</sup> otrzymał posiłki. Pozycja jego rozciąga się od Hegyfok<sup>29</sup> przez Kliva 803 na zachód od Vízköz<sup>30</sup>. Dziś wysłała grupa Ökörmező oddział dla wzięcia góry na wschód od Vízköz, jednakowoż ta góra była silnie odsadzona przez nieprzyjaciela, ale nawet pokazały się na grzbiecie na południowym wschodzie od Nesterowa 944, oddziały nieprzyjacielskie, które się tam okopały. Na wzgórzach na północny wschód od Csuszka<sup>31</sup> okopał się nieprzyjaciel. [...] <sup>32</sup> trwa dalej. Grupa Zaleskiego detaszuje<sup>33</sup> jutro rano o wolne siły na wzgórkę na wschód od Ökörmező w okolicę

---

<sup>25</sup> Inż. Marian Januszajtis-Żegota (1889–1973), w latach 1914–1915 dowódca baonu. Po 1918 w WP, gen. dyw. od 1924. W 1929 r. st. spoczynku.

<sup>26</sup> Rókamező – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Лисичово na Ukrainie w Oblaŝty Zakarpackiej.

<sup>27</sup> Czerwonym ołówkiem w prawym rogu arkusza.

<sup>28</sup> Ökörmező – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Міжгір'я na Ukrainie w Oblaŝty Zakarpackiej

<sup>29</sup> Hegyfok – wówczas na Rusi Węgierskiej w powiecie Ökörmező, dziś Діл na Ukrainie w Oblaŝty Zakarpackiej.

<sup>30</sup> Vízköz – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Соїми [Szojmi] na Ukrainie w Oblaŝty Zakarpackiej.

<sup>31</sup> Csuszka – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Тюшка [Tyuska] na Ukrainie w Oblaŝty Zakarpackiej.

<sup>32</sup> Słowo nieczytelne.

<sup>33</sup> Odkomenderuje.

znajdującą się na mapie generalnej pomiędzy pasmem Volowce<sup>34</sup> a Prohudnya<sup>35</sup> i posuwa się stamtąd działać na wschodnie skrzydło nieprzyjacielskie. Grupa Januszajtisa przekroczy po dwudniowym wytchnieniu jutro rano siodło góry Prislopu i zanocuje w Cuszka, atakując w razie potrzeby pozycje nieprzyjacielskie przeszkadzające jej w tym działaniu. Ruch ten potrzebny jest ze względu na sytuację Excellencei Hoffmana<sup>36</sup> i na własnym prawym skrzydle. W południowej części Cuszki kwateruje batalion pospolitego ruszenia. Na Kispatak<sup>37</sup> wyśle mjr Januszajtis osłonę flankową.

**CAW I.120.25.57. Rękopis, oryginał, s. 1, format A4 bez zakończenia i podpisu.**

## 11

### **Raport Tadeusza Stamirowskiego<sup>38</sup> delegata Naczelnego Komitetu na Węgry do Naczelnego Komitetu Narodowego**

Budapeszt, 21 stycznia 1915 r.  
Ściśle poufne!

Ucieszyłem się niezmiernie otrzymawszy wczorajsze cenne pismo – byłem bowiem już niespokojny nie otrzymując odpowiedzi na dwa

---

<sup>34</sup> Volóc – wówczas na Rusi Węgierskiej dziś Воловец [Volovec] na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

<sup>35</sup> Hűvösvölgy – wówczas na Rusi Węgierskiej, dziś Прохудня [Prohudnia] na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

<sup>36</sup> Gen. mjr Peter Freiherr von Hofmann (1865–1923) komendant Korpusu Hofmann (do 1917) na Rusi Węgierskiej w latach 1914/15. W 1914 r. Feldmarschalleutnant, w 1918 gen. piechoty.

<sup>37</sup> Kispatak – wówczas wieś na Rusi Węgierskiej, dziś Пічка na Ukrainie w Oblasty Zakarpackiej.

<sup>38</sup> Stamirowski Tadeusz (1860–1933) pracownik oświaty rolnictwa. Delegat NKN na Węgry (1914), Rady Regencyjnej (1918), II RP (1918). Konsul w Miskolcu (1921).

moje poprzednie pisma – a w moim trudnym działaniu na tutejszym gruncie potrzeba mi koniecznie poparcia i – zaufania.

Co się tyczy ściśle poufnej sprawy hr. Stadnickiego, pospieszam zakomunikować, co następuje:

Od sierpnia [1914 r.] zajmował się hr. Stadnicki<sup>39</sup> organizowaniem oddziałów ochotniczych, celem wcielenia ich do Legionów!

Na ten cel nie miał żadnych funduszków i dwukrotnie sięgał do banku po swoje oszczędności, ponieważ trzeba było ludzi sprowadzić, dać im wikt, mieszkanie i opędzić inne wydatki.

Wprawdzie otrzymał hr. Stadnicki od NKN 500 Koron, ale połową tej kwoty zaledwie można było pokryć koszty podróży 2 wysłanników tutejszego komitetu do Krakowa, wyprawianie 2 oddziałów i koszty połączone z tą akcją wynosiły kilkakrotnie więcej.

Ponieważ nie otrzymał hr. Stadnicki dalszych zasiłków z naszej strony, był zmuszony formując, a raczej przygotowując do wysłania trzeci oddział starać się o pozwolenie zbierania składek na ten cel u Węgrów! Usilne jego starania osiągnęły skutek – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło mu pozwolenia na zbieranie składek, jednak z tym wyraźnym zastrzeżeniem ażeby żaden z członków dawnego wydziału osławionego tzw. Stowarzyszenia Polaków – rozwiązanego przez policję za tolerowanie niedozwolonej gry w karty i inne szacherki – z tymi, którzy składką tą zajmować się mają t.j. z hr. Stadnickim żadnej styczności nie miał (a więc osławiony Czartorys, który się także pozwala nazywać Czartoryskim, masażysta i wyciskacz nagniotków – et consortes<sup>40</sup>)

Trzeba bowiem wiedzieć, że ta tzw. mafia nieobliczone szkody nam tu wyrządza i wstyd przynosi, a w opinii władz tutejszych i społeczeństwa jak najgorsze wrażenie wywiera. Ów Czartorys posiada taką bezczelność i bezwstyd, że ogłasza się szumnie prezesem stowarzyszenia Polaków w Peszcie (nieistniejącego i przez policję rozwiązanego) naraża przez to rozmaitych rodaków w kraju na zawód i wydatki – każe sobie w naprzd płacić, a listy do kosza wrzuca.

---

<sup>39</sup> Hr. Władysław Stadnicki (k. 1845–1915) emigrant z Królestwa po powstaniu styczniowym. Pracownik Żegluga na Dunaju w Budapeszcie Od września 1914 wraz z dziennikarzem Kulcsarem zaczęli werbunek ludzi do Legionów Polskich. Zbierali również składki na ten cel.

<sup>40</sup> Łac. współnik przestępstwa.

Do tej szajki należą dalej: Póljanowski (sekretarz Dr Barańskiego), Olszewski (zły duch tutejszej Polonii), obalamucony i pozostający na łaskawym chlebie u tegoż Olszewskiego, Konopka, Fagner, Janczewski (dawny sekretarz owego osławionego stowarzyszenia), następnie zaś przyłączyli się do nich Baliński (poprzednio ich wróg) i Talpacs, osławione indywiduum, który się na jakiś czas do komitetu legionów przyłączył. Za moim przybyciem został oddalony na moje żądanie. Jest to rzeczą bardzo przykrą i zadziwiającą, że Dr Barański proteguje tę szajkę, prowadzi ich sądową sprawę i broni ich, potrafili go omamić pochlebstwem głównie, a zresztą nie wiedzieć co ich łączy jeszcze ze sobą.

Wracając do hr. Stadnickiego, to otrzymał on pozwolenie na osobiste zbieranie składek, ma się z pieniędzy wyrachować. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dało mu księgę zaopatrzoną w pieczęć i podpisy i wypisano na franki, że udziela się pozwolenia do zbierania składek osobiście hr. Stadnickiemu z tym, że z pieniędzy ma się tenże ministerium wyrachować! Zbiera więc składki w towarzystwie korespondenta węgierskiego, poprzedniego komitetu Kulcsara, który zna dokładnie stosunki na tutejszym terenie, każda kwota potwierdzona jest pieczęcią i podpisem. Używa przy tym przekonywujących argumentów, tj. potrafi przemówić do sumienia, poza tym nie wiadomo mi ażeby w jakichkolwiek sposób dopuszczał się nadużyć, co zresztą niemożliwym jest wprost do kontrolowania.

Tak za poprzednią moją tutaj bytnością, jako też i obecnie zaznaczam tutaj wyraźnie, że [ze] sprawami pieniężnymi ani nie miałem najmniejszej styczności, jako też i obecnie absolutnie do spraw tych się nie wtrącam i z daleka się od nich trzymam. Hr. Stadnicki prowadzi całą ewidencję wydatków i posiada na te wydatki numerami zaopatrzone kwoty i alegaty.

Wydatków jest sporo – sami przejeżdżający legioniści czasem kilkadziesiąt koron dziennie otrzymują – nie wiem więc jakby było inaczej możliwym akcję tę prowadzić i obszerny lokal utrzymać, gdyby za pomocą składek Węgrzy na to nie łożyli.

Co do hr. Stadnickiego muszę dalej zaznaczyć, że posiada i on zalety, ale też wady. Jest na przykład czynnym, energicznym, zajmuje się legionistami, chodzi za nimi, wyjedna nie jedno u władz (swoją drogą naprzykrza im się zanadto) – ma dobre serce – ale niestety słabą głowę, nie orientuje się wcale, nie zna zupełnie stosunków u nas,

dosyć jest ograniczony, a przy tym gorączka, impulsywny, nieobliczalny, wszystko wygada, wszyscy źle robią, tylko on jeden dobrze i mądrze, zazdrosny niemożliwie o swoją jakąś władzę i przodujące stanowisko, próżny bardzo, chce żeby tylko o nim i jego zasługach mówić i pisać – a więc małe stare dziecko, który pozostać musi pod ciągłą opieką, ażeby głupstw nie robiło, a tej opieki cierpieć nie chce.

Tak wygląda tutejsza Polonia – obraz bardzo smutny, a jednak prawdziwy. Owa mafia wściekła jest na Stadnickiego, że przez niego nie dorwała się do składek (o to przecież tym panom tylko chodziło, nie o idee, niech Pan Bóg broni) i oczernia, wygaduje na niego niestworzone rzeczy, wyłapuje przejeżdżających Polaków, także i legionistów, i stara się ich wyzyskać dla siebie!

Sprawa na tutejszym gruncie byłaby poszła zupełnie innymi torami, gdyby ci wszyscy mali „rodacy” nie byli się do niej wtrącali tylko pozostawili akcję Węgrom. Niestety, nie posiadałem wtedy żadnego prawa żądać tego od nich. Węgrzy się zrazili i cofnęli, więc z dwojga złego wybierając „niech” już Stadnicki z Biernackim akcję legionów dalej prowadzą do końca (oby jak najprędzej), bo wtedy będę mógł skuteczniej akcję najważniejszą dalej prowadzić, tj. prasową i agitacyjną w celu urabiania opinii przychylniej dla naszej sprawy. Hr. Stadnickiemu nie można jednak tego otwarcie powiedzieć, bo gotów zaraz awanturę zrobić, taki jest impulsywny i taki czasem wariat! Swoją drogą bardzo jest źle, że z jednej strony generał Durski<sup>41</sup> pisze do Stadnickiego listy, żeby mu ochotników przysłał, a Departament Wojskowy [NKN] znów pisze, żeby ochotników nie przyjmować. Stadnicki zaś pokazuje listy i zasłania się tym, że on ma pełnomocnictwo wysyłania ochotników i że nikt tego mu nie może zabronić! I teraz przyjechał do Kirlibaby<sup>42</sup> i nie wiadomo, co stamtąd przyniesie!

Władze tutejsze idą mu na rękę i zapytują, dlaczego jeszcze ochotnicy nie są wysłani, skoro ich się zapisało. Najgorzej byłoby gdyby

---

<sup>41</sup> Gen. Karol Durski Trzaska (1849–1935) Marszałek polny c. i k. armii, w stanie spoczynku. Reaktywowany w 1914. W latach 1914–1915 komendant Legionów Polskich. Po 1918 w WP gen. broni od 1919, od 1922 w stanie spoczynku.

<sup>42</sup> Kirlibaba, rum. Cârlibaba – miejscowość położona na południowej Bukowinie (dziś Rumunia), leżąca przy ujściu potoczku Kirlibaba do Bystrzycy. Miejsce walk w okresie 18–22 stycznia 1915 r. pomiędzy siłami austro-węgierskimi, grupą gen. Durskiego i siłami rosyjskimi.

generał Durski zamianował go placcomendantem, bo wtedy by mógł dużo bałamuctwa narobić. Pożądanym byłoby natomiast ażeby przybył tu starszy, poważny oficer jako placcomendant i działał niezależnie zupełnie od Stadnickiego. Pożądanym byłby więc ściśle poufne porozumienie się w tej sprawie ze strony Wysokiego Naczelnego Komitetu z generałem Durskim!

Z głębokim uszanowaniem  
Stamirowski

ANKr Zbiór NKN sygn.62. Akcja NKN na Węgrzech 1914–1918. Oryginalny rękopis, format A4, s. 4. Ad acta 1 kwietnia, nr ew. NKN 647/3. 2 kwietnia 1915.

12

**Raport dr. Jana Dąbrowskiego<sup>43</sup>  
delegata prasowego NKN w Budapeszcie  
Komitetu Narodowego w Krakowie pt. *Sytuacja na Węgrzech***

[Fragment]

26 września 1915

[...] Stosunek do Polaków.

Mimo niewątpliwie wrogiego nastroju, jaki od dawna panuje na Węgrzech w stosunku do Słowian, zwłaszcza wschodnich, stosunek opinii węgierskiej pozostał wobec Polaków przyjaznym. Przyczyny tego szukać należy nie tylko w tradycji historycznej, a zwłaszcza

---

<sup>43</sup> Jan Dąbrowski (1890–1965), autor był także referentem prasy węgierskiej w Biurze Prasowym NKN. W okresie międzywojennym i po 1945 roku profesor UJ i członek PAU w Krakowie. Wybitny uczony i znawca historii Węgier okresu średniowiecznego i stosunków polsko-węgierskich. Doktor h. c. Uniwersytetu w Budapeszcie. Węgierska Akademia Nauk w 1939 r. prosiła Niemców o wypuszczenie go z obozu koncentracyjnego.



w tradycjach 1849 r., lecz także w specjalnym pojmowaniu przez Węgrów stosunku do Polaków, do reszty Słowian. Za prawdziwych Słowian uważa się tam prawie wszystkich Słowian prawosławnych, a w pierwszym rzędzie tych, który hołdują rosyjskiemu panslawizmowi. Polaków, Chorwatów i ostatnio Bułgarów traktuje się odmiennie. Specjalnie co do Polaków ogólnym jest przekonanie, że Polacy są Słowianami tylko pod względem etnograficznym, a nie politycznym. Można też słyszeć zdania: jesteście takimi samymi Słowianami jak my Mongołami. Głęboko w świadomości społecznej się wryła martyrologia Polaków w zaborze rosyjskim, a to tylko podnosiło nastrój opinii węgierskiej wobec naszego narodu. Chodziłoby teraz o to, aby jak ten przychylny nastrój objawiał się w praktyce. Prasa o ile zabierała w tej sprawie głos czyniła to stale w sposób dla nas przyjazny, choć nie zawsze była dobrze informowana. Legioniści polscy znajdujący się w szpitalach węgierskich są na ogół zadowoleni, a znam fakty świadczące, że w niektórych miastach jak Aradzie<sup>44</sup>, Brassó<sup>45</sup>, Kolozsvár<sup>46</sup> traktowano ich ze szczególnym wyróżnieniem. To samo tyczy się Budapesztu, gdzie jednakże sytuacja przedstawia się nieco odmiennie, dzięki temu, że do Legionu Polsko-Węgierskiego, który w pierwszych chwilach wojny niezbyt szczęśliwie poczęli formować tamtejsi Polacy zgłosiło się dużo szumowin wielkowiejskich, które zachowaniem się swoim przyniosły ujmę [imieniu] Legionisty. Za miarodajne nie można również uważać stosunków na Górnych Węgrzech. Bo to teren wojenny, gdzie z natury rzeczy nie wszystko układało się różowo, przy czym nadmienić trzeba, że ludność tamtejsza składa się prawie bez wyjątku z Rusinów, Rumunów i Żydów<sup>47</sup>.

Walki Legionów znalazły w prasie węgierskiej bardzo gorący i życzliwy odgłos i nie tylko w czasie walk II Brygady na Węgrzech.

---

<sup>44</sup> Arad – dziś w Rumunii Arad.

<sup>45</sup> Brassó – dziś Brasov w Rumunii.

<sup>46</sup> Kolozsvár – stolica Siedmiogrodu na Węgrzech, dziś Cluj Napoca w Rumunii.

<sup>47</sup> Tam, gdzie wspomniane narodowości żyją to nie Górne Węgry (dzisiejsza Słowacja), lecz Ruś Węgierska, dzisiejsza Oblasty Zakarpacka na Ukrainie. W 1910 roku zamieszkiwało tam: 598 863 osoby, w tym Rusinów 331 625 (55,4%), Węgrów 184 287 (30,8%), Niemców 63 249 (10,6%), Rumunów 11 423 (1,9%), Słowaków 6 333 (1,1%), inni 1 946 (0,2%). Żydzi zostali zaliczani w liczbę Węgrów oraz Niemców.

Niewątpliwym jest, że w prasie węgierskiej pisano o Legionach znacznie więcej, aniżeli w prasie austriackiej lub niemieckiej. Fakt, że II Brygada walczyła niemal na tym samym terenie, na którym w 1849 r. legionści Wysockiego<sup>48</sup> z inwazją rosyjską, jako też fakt, akcja Legionów bardzo szybko uwieńczona została pomyślnym skutkiem i oczyszczeniem zajętych okolic na Węgrzech, zjednały na Węgrzech Legionom nie tylko sympatię ogółu, ale i opinię wyborowego żołnierza. Faktem też jest, że w miesiącach zimowych ustawała niejednokrotnie panika i uciezka ludności tam, gdzie pojawili się legionści dla obrony przed zbliżającym się nieprzyjacielem. [...]

**ANKr, Zbiór NKN sygn.62. Akcja NKN na Węgrzech 1914–1918. Kopia maszynopisu. Fragment na s. 3–4, bez podpisu.**

## 13

### Stosunek Legionów do ludności węgierskiej

Oficjalnie Legiony cieszą się wielką sympatią, a fakt, że bronią granic Węgier sprawia, że inne stanowisko władz byłoby nawet niemożliwe. O stosunku ludności węgierskiej do legionów mówić nie można, bo ludność, [z] którą one się stykają jest albo ruska, albo rumuńska albo żydowska.

Stwierdzić możemy, że najgorętsze wyrazy [uznania] znaleźliśmy u wszelkich władz węgierskich, u których byliśmy oficjalnie, zwłaszcza w Máramaros-Sziget. Nie spotkaliśmy również w czasie naszej

---

<sup>48</sup> Gen. Józef Wysocki (1809–1873) działacz niepodległościowy, pisarz wojskowy. Od 1828 w wojsku Królestwa Polskiego. Uczestnik powstania listopadowego, gen. bryg., dowódca legionu polskiego na Węgrzech. Zob. *Pamiętnik generała Wysockiego dowódcy legionu polskiego na Węgrzech z czasu kampanii węgierskiej w roku 1848 i 1849*. Wydanie drugie, Kraków 1888; oraz Kovács István, *A magyarországi lengyel légió részvétele az 1848-as szabadságharc hadjárataiban*. Zrínyi Kiadó, Budapest, 1993, idem *A magyarországi lengyel légió története*, Budapest 1989, *Együtt a szabadságért 1848-1849 Wysocki tábornok emlékiratai*. Budapest 1993, „...Mindvégig veletek voltunk”. *Lengyelek a magyar szabadságharcban*. Budapest 1998, *A lengyel légió lexikona, 1848–1849*, MTA Történettudományi Intézet, História Könyvtár, Budapest 2007.

podróży Węgry, który by nie wyrażał się entuzjastycznie o Legionach i który by nie starał się wykazać wobec nas czynem swej sympatii, pomagając nam wśród różnych trudności i oddając się na nasze usługi. Takich wypadków było kilka – najbardziej znamienity w Debreczynie, gdzie spotkaliśmy dr Palos Hugo, prokuratora państwowego z Budapesztu, służącego obecnie jako porucznik przy depot w Debreczynie. Kulminacyjnym punktem oficjalnego naszego wystąpienia była audyencja u Tiszy.

Wobec skonstatowania oficjalnego nastawienia Węgier i ich przywódcy do Legionów i NKN, nie należy uważać za symptomatyczne zajść, jakie kilkakrotnie miały miejsce między Legionami a ludnością na Węgrzech. Zaznaczyć przy tym należy, że ludność ta nie była nigdy rdzennie węgierska, ale byli to Rusini, Rumuni, najczęściej moskalofile lub Żydzi. Sądzimy, że bytność nasza u władz węgierskich przyczyniła się do wyjaśnienia tych zajść, a w każdym razie do odjęcia im pozorów animozji Legionów do Węgier. Skonstatować niestety, wypada, że miały miejsce różne niepotrzebne zajścia. Naszym zadaniem było przeto na ogół szukanie powodu tych wybryków, by znaleźć sposób uniknięcia ich na przyszłość. Skonstatowaliśmy, że Legiony, o ile składają się z elementów ideowych, są armią wzorową, ale że elementy niedokształcone umysłowo, które wstąpiły do Legionów nie dla idei, ale z innych pobudek, zachowują się przeważnie niemoralnie. Jedynie te elementy dopuszczają [się] ekscesów i rzucają cień na reputację Legionów.

Przy badaniu tych spraw [przy pomocy] wywiadu, przekonaliśmy się, że karygodnych czynów dopuszczają się najczęściej elementy obce służące w Legionach – przeważnie wieńdźczy, którzy należą [do] najgorszych egzemplarzy i Węgrzy, którzy obok bardzo dobrych elementów wysyłają do Legionów także szumowiny. Należy zatem zachować wielką ostrożność przy werbunku, zwłaszcza gdy chodzi o elementy obce.

Stan śledztw jest na ogół dość korzystny i przedstawia się następująco: 79 śledztw na całą grupę, z czego 17 o kradzież, 17 o niesubordynację, 5 o oszustwa, 10 o dezercję i tchórzostwo, 11 o nieostrożność z bronią, to jest bardzo dużo. Usposabia to źle do legionistów, bo zdarzają się wypadki z ludnością. Doliczyć do tego należy dwa oskarżenia o płądrowanie. Skargi były zawsze tendencyjne.

1. Konieczne jest, aby ludzi skazanych za zbrodnie usuwać z Legionów.
2. Konieczna [jest] kontrola przy przyjmowaniu do Legionów.
3. Konieczne jest też, aby każdy żołnierz legionista miał legitymację, bo na pewno do Legionów wciska się wielu postronnych.

Władysław Michałowski<sup>49</sup>, Szkiec do memoriału (do NKN). „Niepodległość” 1978, T. 11, s. 45–65, tu: fragment, s. 57–58.

**Endre László Varga**

---

<sup>49</sup> Władysław Michałowski (1866–1929) przewodniczący delegacji NKN, który na przełomie 1914/1915 złożył wizytę w Kwaterze Głównej Legionów Polskich w Maramarosz-Sziget oraz w miejscach postoju oddziałów legionowych (Ökörmező, Rafajłowa).